

Sheila Fitzpatrick, *Lost Souls. Soviet Displaced Persons and the Birth of the Cold War*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2024, ss. 341

Najnowsza książka jednej z najbardziej wpływowych badaczek historii ZSRR dotyczy osób przesiedlonych (*displaced persons* – DPs), czyli prawie 5 mln obywateli Związku Sowieckiego, zaliczanych do dipisów, którzy w momencie zakończenia II wojny światowej przebywali w Europie Zachodniej. Trzy miliony z nich znajdowały się na terytorium Niemiec i Austrii pod kontrolą armii amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej. Sheila Fitzpatrick interesuje się zarówno dyplomatyczną historią polityki wielkich mocarstw wobec przesiedleńców, jak i doświadczeniami samych DPs. Jednocześnie jako słowo kluczowe do swojego tematu autorka wybrała „sukces”, obiecując, że przytoczy w książce „an explanation for the successful resolution of the DP problem after the Second World War”.

Opowieść Fitzpatrick rozpoczyna się od historii powstania i działalności UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration), którą latem 1947 r. zastąpiła IRO (International Refugee Organization). Autorka podkreśla, że już na początku 1946 r. administracja amerykańska i brytyjska praktycznie zaprzestały przekazywania ludzi do repatriacji do ZSRR z obawy przed ich prześladowaniami przez sowieckie służby specjalne. Do tego czasu do Związku Sowieckiego powróciło już ponad 4 mln osób, które musiały przejść procedurę tzw. filtracji, po której ok. 58% mogło wrócić do domu, 19% zostało skierowanych do czynnej służby wojskowej, 14% – do tzw. batalionów roboczych (brygad budowlanych, których porządek maksymalnie zbliżał się do obozowego), a ok. 7% przekazano organom bezpieczeństwa, czyli NKWD-MGB.

Nastawienie zachodnich instytucji na przesiedlenie DPs za ocean wynikało, oprócz względów ideologicznych, z zainteresowania Stanów Zjednoczonych i innych państw siłą roboczą, a także z realiów społeczno-gospodarczych powojennych Niemiec, do których przybyło ponad 10 mln Niemców przymusowo wysiedlonych ze wschodniej Europy. W rezultacie pod koniec lat czterdziestych XX w. w Niemczech Zachodnich i Austrii pozostało jedynie 100–150 tys. byłych DPs.

Jeśli chodzi o kraje przesiedlenia, statystyki przedstawiają się następująco: Stany Zjednoczone przyjęły ponad 300 tys. osób (z czego ok. 150 tys. to „sowieccy” DPs), Australia – ponad 180 tys. (z czego ok. 70 tys. to „sowieccy”), Izrael – ponad 130 tys., Kanada – ponad 120 tys. (w tym 45 tys. „sowieckich”), Wielka Brytania – ponad 85 tys. (w tym 30 tys. „sowieckich”) (s. 229). Logikę selekcji imigrantów autorka obrazowo opisuje na przykładzie Australii, która przywiązywała szczególną wagę do dokładnych badań lekarskich (w celu wyselekcjonowania zdrowych, młodych, zdolnych do pracy fizycznej migrantów) i wyróżniała się „very strong objection to accepting intellectuals” (s. 187). W książce przeanalizowano również wpływ polityki rasowej na przyjmowanie imigrantów na przykładzie Kalmuków (s. 194–99).

Główny wniosek Fitzpatrick jest taki, że szybkie i skuteczne rozwiązanie problemu milionów przesiedleńców stało się możliwe „only because of the US embrace of a Cold

War paradigm shift that conceptualized the postwar order in terms of bipolar ideological antagonism and competition rather than international cooperation” (s. 252–53). Niemniej istotny jest nacisk autorki na podmiotowość (*agency*) samych DP. Chodzi tu zarówno o ich aktywną rolę w określaniu „nationality”, która stała się podstawowym kryterium rejestracji osób, samorządności w obozach mieszkalnych, jak i tworzenie historii przekonujących dla zachodnich administracji – przede wszystkim udanej narracji zbiorowej autoprezentacji DP jako „ofiar komunizmu” (s. 254).

O ile w rozdziałach dotyczących określenia i modyfikacji polityki państwowej wobec osób przesiedlonych Fitzpatrick wykazuje się biegłą analizą historyczną, to proponowany przez nią opis wewnętrznego świata w obozach dla przesiedleńców wyraźnie zdradza nadmierną zależność od rosyjskojęzycznych źródeł. Chociaż na początku książki autorka wspomina, że Polacy i Ukraińcy znacznie przewyższali liczbą Rosjan wśród DP (s. 4, 35), ich obecność w jej narracji jest marginalizowana.

Ukraińska historia DP w wersji Fitzpatrick zostaje zredukowana do radykalnego nacjonalizmu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (dalej: OUN) (s. 33, 58, 80, 97–98). Autorka krótko wspomina jednego z liderów tego nurtu politycznego, Mykołę Lebedzia (s. 215), ale ani razu nie wymienia nazwisk licznych przedstawicieli kultury w życiu obozowym. Jest to tym bardziej przykre, że właśnie w tym środowisku w drugiej połowie lat czterdziestych miały miejsce niezwykle interesujące próby ponownego przemyślenia ukraińskiej polityki, krytyki integralnego nacjonalizmu i jego terrorystycznych praktyk. Właśnie z tego czasu i środowiska wywodzą się próby bardzo krytycznej oceny dziedzictwa OUN, podjęte z demokratycznych i socjaldemokratycznych pozycji¹. W obozach DP redagowano dziesiątki czasopism literackich i społeczno-politycznych, z których część świadomie zrywała z retoryką nacjonalistyczną. Regularnie publikowali w nich Wiktor Petrow, Jurij Szerech (Shevelov), Ihor Kostecki i wielu innych. W tym środowisku powstało również wiele tłumaczeń literackich – przede wszystkim w 1946 r. ukazało się ukraińskie wydanie *Folwarku zwierzęcego* George’a Orwella, do którego brytyjski autor napisał oryginalną przedmowę!² Autorem tłumaczenia był urodzony pod Warszawą ukraiński bizantynista, później profesor Uniwersytetu Harvarda, Ihor Szewczenko.

O wszystkim, o czym wspomniano wyżej, w książce Fitzpatrick nie ma ani słowa. Jeszcze mniej niż Ukraińcom „poszczęściło się” Białorusinom. Autorka konsekwentnie używa terminów „Belorussians” i „Belorussia”. Forma „Belarus” dla niej nie istnieje. Pomimo że sama zwraca uwagę na trudność rozróżnienia w języku angielskim „White Russians” jako zwolenników antybolszewickiego projektu monarchicznego od Białorusinów i wskazuje, że ci ostatni próbowali wykorzystać różne nazwy do potwierdzenia swojej odrębności narodowej: „Ruthenian, Krivich, Belorussian, White Russian” (s. 33).

Nie interesuje jej białoruskie życie kulturalne, nie wspomina ani o Lewu Okinszewiczu (białoruskim i ukraińskim historyku, który polemizował m.in. z historycznymi schematami Arnolda Toynbee)³, ani o innych byłych DP, którzy później przenieśli się do Ameryki i rozwijali tam białoruskie życie naukowe emigrantów.

¹ Zob. np.: Р. Лісовий [В. Рудко], *Розлам в ОУН (Критичні нариси з нагоди двадцятиліття заснування ОУН)*, б.м. 1949; І. Майстренко, *Історія мого покоління. Спогади учасника революційних подій в Україні*, Едмонтон 1985, s. 373–406.

² G. Orwell, *Колгосп тварин*, red. І. Чернятинський [І. Шевченко], Новий Ульм 1946.

³ Л. Акіншэвіч, *Выбранае*, опрас. Н. Гардзіенка, Мінск 2021.

W kontekście instytucji edukacyjnych w powojennych Niemczech Fitzpatrick wymienia – bez podawania nazwisk i konkretów – Ukraiński Wolny Uniwersytet (s. 122). Nie zna natomiast powieści-kroniki Ułasa Sameczuka *Planeta Di-Pi*, w której opisano m.in. kontakty ukraińskich działaczy kulturalnych z Rosjanami (Związkiem Rosyjskich Pisarzy na Emigracji), Litwinami, Polakami (polskim Klubem Literackim)⁴. Ogólnie rzecz biorąc, temat kontaktów między różnymi społecznościami narodowymi DPs został w książce praktycznie pominięty. Nie wspomniano również ani razu o unikalnym świadectwie współczesnym tym zdarzeniom, a mianowicie wydanym już w 1946 r. przez Instytut Literacki w Rzymie *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* Jerzego Stempowskiego. W tekście tym polski eseista bardzo interesująco opisuje m.in. spotkanie z ukraińskim pisarzem Leonidem Mosendzem⁵.

Listę braków można by kontynuować. Jest to bolesne i przykre niedopatrzenie. Tym bardziej że autorka umiejętnie przedstawia kontekst międzynarodowy, dobrze analizuje stronę dyplomatyczną, specyfikę polityki amerykańskiej i australijskiej. Ważne jest zwrócenie uwagi przez Fitzpatrick na specyfikę losu żydowskich DPs, kwestie kolaboracji niektórych przesiedleńców z reżimem narodowosocjalistycznym oraz wymiar kary za te zbrodnie. Włączenie do krytycznej analizy licznych źródeł w językach polskim, białoruskim i ukraińskim znacznie wzbogaciłoby książkę.

Niestety, wygląda na to, że te braki nie są przypadkowe. Tak samo jak fakt, że recenzowana praca faktycznie ignoruje wątek „dekolonizacji” studiów rosyjskich i radzieckich. W końcu to właśnie Sheila Fitzpatrick była jedną z pierwszych osób, które już w marcu 2022 r. publicznie wypowiedziały się na temat nieefektywności „wykluczenia Rosji”, a także zgodziły się z tezami kremlowskiej propagandy o neonazistach na Ukrainie i „prawdziwej” przyczynie agresji wojskowej Władimira Putina, spowodowanej rozszerzeniem NATO do granic Rosji⁶. Postawę Fitzpatrick można oczywiście wyjaśnić zarówno jej wiekiem, statusem, jak i dążeniem do zachowania dystansu wobec nowych, w dużym stopniu motywowanych politycznie, apeli. Czy jednak usprawiedliwia to utrzymywanie się w dużej mierze rosyjskiej kolonialnej optyki (w tym odmowie Białorusinom poprawnej pisowni ich nazwy własnej) w książce wydanej przez jedno z najbardziej prestiżowych wydawnictw uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych?

ANDRII PORTNOV

Centre for Advanced Study Sofia

ORCID 0000-0003-1913-8811

⁴ У. Самчук, *Плянета Ді-Пі. Нотатки й листи*, Вінніпер 1979, s. 235, 252, 298.

⁵ P. Hostowicz [J. Stempowski], *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, Rzym 1946. Przedruk: J. Stempowski, *Od Berdyczowa do Lafitów*, wybór i oprac. A.S. Kowalczyk, Wołowiec 2001, s. 76–140.

⁶ Sh. Fitzpatrick, *Will ostracizing Russia bring about an end to the war in Ukraine?*, <https://www.abc.net.au/religion/sheila-fitzpatrick-anti-russian-rhetoric-and-western-media/13805488> (dostęp: 8 X 2025). Komentarz na ten temat por. A. Zayarnyuk, *Historians as Enablers? Historiography, Imperialism, and the Legitimization of Russian Aggression*, „East/West. Journal of Ukrainian Studies”, 9, 2022, 2, s. 191–212.